



GŁOS

ZNAD PREGOŁY

Nr 4 (177) kwiecień 2011

PISMO WSPÓLNOTY KULTURY POLSKIEJ W OBWODZIE
KALININGRADZKIM *ukazuje się od XI 1995 r.*

O NAJWAŻNIEJSZYM ŚWIĘCIE CHRZEŚCIJAN

24 kwietnia – czyli tego samego dnia – wschodni i zachodni Kościoły chrześcijańskie obchodzą Wielkanoc. Dlaczego to święto jest najważniejsze?

Moja Babcia Barbara mieszkała na wsi. Na większe święta kościelne i na niektóre niedziele przyjeżdżaliśmy do niej z miasta. Było nie do pomyslenia, ażeby w te świąteczne dni nie pójść na mszę do kościoła, który znajdował się w odległości dwustu metrów od jej domu.

Już jako mały chłopiec zauważyłem, że tylko podczas niektórych nabożeństw w kościele grały organy i orkiestra dęta. Na moje pytanie: „Kiedy w kościele gra orkiestra dęta?” otrzymałem od babci następującą odpowiedź: „Trąby i trąbki grają w kościele tylko wtedy, jak się obchodzi wielkie święta!” (Przy okazji wyznam, że orkiestra dęta była wielką miłością mojego dzieciństwa. Nie mogłem oderwać oczu od muzykantów i ich złocistych instrumentów. Grajkowie podobał mi się najbardziej wtedy, kiedy nabierali do ust powietrze. Wówczas ich policzki wyglądały jak moja gumowa piłka, którą bawiłem się wraz z innymi dziećkami na podwórku.)

„Babciu, a które święto jest najważniejsze w Kościele?” – pytałem pod wpływem zwykłej dziecięcej ciekawości. „Wielkanoc” – odpowiedziała mi lakonicznie moja rozmówczyni. „A czemu ta noc była wielka?” – zapytałem ponownie. Babcia spojrzała na mnie przez szkła okularów w drucianych oprawkach i odpowiedziała: „Na święcie tylko jedna noc była wielka. To była ta noc, kiedy zmartwychwstał Pan Jezus. Noc się koń-

czyła i zaczynał się świt. Na niebie zaświeciły ranne zorze. Nagle zatrzęsa się ziemia, kamień, który przywalił wejście do grobu wykutego w skale, drgnął, potoczył się po ziemi kilka metrów i upadł. Te dziwne zdarzenia przeraziły żołnierzy stojących na warcie przy grobie. Przez otwór w nim wyszedł Pan Jezus. Stał



przed grobem tak, jakby Go pozawczoraj nie zabito na krzyżu. Był cały, żywy i zdrowy. Postać chwilę i zniknął w porannej mgle. Po kilku chwilach przy grobie stanęły kobiety. Przyszły, żeby zabalsamować ciało Pana.

Maria Magdalena zajrzała do wnętrza grobu i krzyknęła z przerażenia: „Ukradli ciało Pana!”. Zostawiła przy nim swoje przyjaciółki i zaczęła szukać ciała Pana. Maria Magdalena przystanęła, gdy usłyszała szelest deptanych ludzką stopą liści. Spojrzała przed siebie. „To pewnie ogrod-

nik” – pomyślała i ze łzami w oczach zapytała go: „Czy to ty ukradłeś ciało mego Pana?” Zapadła cisza, w której wyszło na jaw, że domniemanym ogrodnikiem był sam Pan.

„Mario!” – powiedział On. „Czy to Ty, mój Nauczycielu?” – zapytała, szlochając. „Tak, to ja! – usłyszała - Już nie płacz więcej, tylko

sa”. Maria opowiedziała im o tym, co się stało. Apostołowie przerwali jej opowieść i wybiegli z domu, kierując się w stronę grobu Pańskiego.

Jan był o wiele lat młodszy od Piotra. Przybiegł do grobu jako pierwszy. Przystanął przy nim i zaczął zmagać się ze swoją ciekawością. Chciał wejść do grobu przed Piotrem, ale nie odważył się na to. „Piotr jest pierwszy wśród apostołów i jemu się należy ten przywilej” – pomyślał. Porządek, który obaj zobaczyli w pustym grobie zdumiał ich. „Jak tu wszystko posprzątane! Całun i prześcieradła równiusieńko poskładane” – powiedział najmłodszy z Apostołów.

„Janie, wracamy do braci! Jeśli Pan zmartwychwstał, to na pewno do nas przyjdzie” – powiedział Piotr. Jego przeczucie sprawdziło się. W pomieszczeniu, w którym oni przebywali, drzwi były zamknięte. Pomimo to zmartwychwstały Pan stanął pośrodku nich i powiedział: „Pokój Wam! Pokój mój daję wam nie tak jak daję go świat... Przyjmijcie Ducha Świętego! Komu grzechy odpuszczicie są im odpuszczone”...

Oto dlaczego zmartwychwstanie jest największym świętem w Kościele i najwspanialszym darem dla wszystkich wierzących w Chrystusa. Oby wszyscy chrześcijanie zrozumieli jego istotę! Oby wszyscy z radością przyjęli go i wykorzystali dla zbawienia samych siebie i bliźnich! Alleluja!

Ks. Ignacy Pawłus SDS

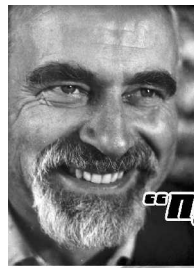


CZŁOWIEK EPOKI RENESANSU

21 marca w Kaliningradzkiej Filharmonii odbył się koncert, wieczór pamięci, poświęcony 70-leciu urodzin profesora matematyki, błyskotliwego wykładowcy, historyka nauki i działacza kultury Kazimierza Bolesława Ławrynowicza.

Tego dnia w sali, która dobrze pamięta profesora Ławrynowicza, brzmiały jego ulubione utwory muzyczne w wykonaniu solistów Filharmonii, brzmiały głosy przyjaciół, uczniów, najbliższych i najukochańszych mu osób.

Na scenę po kolei wychodzili profesorowie fizyki, matematyki, filozofii i filologii (W. Małachowski, S. Alesznikow, W. Taranow, L. Kalinnikow, M. Borsuk, I. Wierszczagina), żeby mówić o nauce, o historii, o muzyce, a przede wszystkim o stosunku do nich Kazimierza Ławrynowicza. Gorączkowali się jak na posiedzeniu rady naukowej, dysputowali, przejmowali się, za każdym razem spostrzegając się, że profesor Ławrynowicz nie jest obecny na sali, że nie mają błyskotliwego erudyty za oponenta, że nie ma wybitnego wielostronnego uczonego. Po jego odejściu w społeczności naukowej powstała próżnia, której nikt nie jest



Вечер-концерт, посвященный 70-летию со дня рождения профессора
Казимира Клеофасовича
ЛАВРИНОВИЧА
(1941 - 2010)

21 марта 2011
19.00

Гори, гори, моя звезда...

«Пусть жертвенник разбит,
огонь еще пылает...»



В программе:
«Гори, гори, моя звезда»
П.И. Чайковского,
И.С. Баха,
Г.Ф. Генделя,
А. Вивальди,
Дж. Верди,
Ф. Шуберта,
А. Дворжана,
Ф. Шопена

В партнерстве принимает участие:

Фортепианное трио «Камерата Самбия»

Заслуженный артист РФ Владимир Семенов (фортепиано), Заслуженная артистка РФ Светлана Грибовская (виолончель), лауреат Международного конкурса Виктор Грибовский (скрипка)

Струнный квартет п/у Заслуженного работника культуры РФ

Татьяны Оболенской

Солисты: Заслуженный артист РФ Николай Горлов (баритон), Лауреат международных конкурсов Харко Илеуа (оперн), Ларс Мельничкин (сопрано), Светлана Бузова (сопрано), Александр Барфелд (фортепиано, орган), композитор - Заслуженный артист РФ Наталья Стадников (орган)

Преподаватели и выпускники
Калининградского Государственного университета

www.kenjafil.ru Касса филармонии - 64-78-90, киоски "Концертная афиша" - 77-67-67

в stanie wypełnić.

„Do tej pory znajduję się pod jego dobroczynnym wpływem. Myślę, że tak mógłby powiedzieć o sobie każdy student Ławrynowicza. Jego wczesne odejście 21 lutego 2002 roku jest niepowetowaną stratą dla nauki, kultury i międzynarodowego znaczenia naszego regionu. Był i pozostaje europejską twarzą naszego rosyjskiego miasta” – tak powiedział o swoim nauczycielu kaliningradzki pisarz, główny organi-

zator tego spotkania Borys Bartfeld.

Profesor Ławrynowicz potrafił wciągnąć w krąg swoich zainteresowań naukowych i złączyć nie tylko „fizyków i liryków”. O roli tego nietuzinkowego uczonego w sprawie zbliżenia różnych kultur na wieczorze pamięci mówili Generalny Konsul Litwy i zastępca Konsula Generalnego RP.

Pięknie mówiły o swoim mężu i ojcu Aleksandra i Maria

Ławrynowicz, łamiąc istniejące stereotypy o profesorach matematyki, wyjawiając małe miłe sekrety jego prywatnego i rodzinnego życia. Lecz najlepiej ze wszystkich słów o stosunku najbliższych do głowy tej dużej rodziny Ławrynowiczów świadczy fakt, że żona i młodsza córka do dziś troskliwie wydają założone przez pana Kazimierza pismo polonijne „Głos znad Pregoły”.

Bardzo symboliczne było to, że wieczór, zorganizowany przy wsparciu Ministerstwa Kultury obwodu kaliningradzkiego i Regionalnej Fundacji kultury, zakończył się romansem „Gori, Gori, moja gwiazdo” w wykonaniu zasłużonego artysty FR Nikołaja Gorłowa.

Dopóki żyje pamięć, dopóki żyją uczniowie i koledzy, gwiazda Kazimierza Ławrynowicza nie zgaśnie.

Walery Sklarow

Proponujemy Państwa uwadze fotoreportaż z koncertu pamięci w Filharmonii Kaliningradzkiej, poświęconemu Kazimierzowi Bolesławowi Ławrynowiczowi. Fot. Red.

> str. 3



Prezes Regionalnej Fundacji Kultury obwodu kaliningradzkiego
Nina Pierietika



Boris Bartfeld



Ks. Prałat Jerzy Steckiewicz



Solistka Filharmonii kaliningradzkiej
Ł. Mięsznina (Sopran)



Kwartet smyczkowy Filharmonii kaliningradzkiej pod kierownictwem
Zastępcy działacza kultury FR T. Obolenskiej

(ze str. 2)



Grzegorz Bochenek,
I Zastępca Konsula Generalnego RP



Podczas koncertu



Zasłużony artysta FR
Nikolaj Gordow



Wacław Stankiewicz,
Konsul Generalny Litwy



Prof. Michał Borsuk



Prof. Leonard
Kalinnikow



Dr. Sergiej Aleszchnikow



Dr. Wladimir Taranow



Prof. Władysław
Małachowski



Dr. Irina Wiereszczagina



Maria Ławrynowicz



Aleksandra Ławrynowicz



Aleksandra Bartfeld gra F. Chopina.



Pod koniec tego wieczoru tercet Camerata Sambia grał I część trio P. Czajkowskiego
«Pamięci wielkiego artysty».



POLSKI JAZZ W TEATRZE NA BASSEJNEJ

W Kaliningradzkim teatrze muzycznym przy ul. Bassejnej 5 marca odbył się występ gościnny tria jazzowego Macieja Kocińskiego. Koncert został zorganizowany we współpracy Kaliningradzkiego teatru muzycznego i Konsulatu Generalnego Rzeczypospolitej Polskiej w Kaliningradzie oraz polskiej firmy nagraniowej «BCD Records», przy osobistym udziale organizatora występów polskich artystów w Kaliningradzie Bożeny Urygi-Seweryn. Na jej koncie już są występy w Kaliningradzie zespołu Jana «Ptaszyna» Wróblewskiego kilka lat temu, solistów opery Śląskiej, oraz jeszcze niektórych przyzwoitych polskich zespołów jazzowych.



Bożena Uryga-Seweryn, obok lider zespołu Maciej Kociński

Zazwyczaj zespół ów, który usłyszeliśmy na deskach scenicznych teatru muzycznego, występuje jako kwartet «Soundcheck», ale wskutek nieobecności pianisty Krzysztofa Dysa zespół wystąpił w składzie: Maciej «Kocin» Kociński – saksofon, Andrzej Święć – kontrabas,

Krzysztof Szymański – perkusja.

Zespół Macieja Kocińskiego uprawia współczesny jazz europejski w najlepszym sensie tego słowa. W utworach wykonywanych przez ten zespół ujawnia się zarówno klasyczne dziedzictwo oraz ojczyste źródło ludowe.

Występ polskiego tria jazzowego został odebrany przez zgromadzoną publiczność bardzo życzliwie. Być może zobaczymy i usłyszymy tych muzyków na festiwalu jazzowym w Filharmonii.

W. Wasiliew
fot. autora



Gra zespół Macieja Kocińskiego



PAMIĘCI KS. JERZEGO MATULEWICZA ABSOLWENTA SEMINARIUM W WARSZAWIE

W kwietniu mija 140 lat od urodzenia błogosławionego abp Jerzego Matulajtisa-Matulewicza, właściwie Jurgisa Matulevičiusa. Urodził się 13 kwietnia 1871 roku na Litwie koło Mariampola, do tego miasta przeniesiono jego szczątki siedem lat po jego śmierci.

Najmłodszy z ośmiorga dzieci, wcześniej osierocony, dzięki swojemu starszemu bratu i kuzynowi Janowi Matulajtisowi, wykładowcy seminarium i gimnazjum w Kielcach, mógł skończyć gimnazjum i dostać się do seminarium. Po ukończeniu seminarium kontynuował naukę w Akademii Duchownej w Sankt Peter-

sburgu. Potem wrócił do seminarium w Kielcach, gdzie stanął na czele katedry prawa kanonicznego i literatury łacińskiej.

20 lat przed śmiercią wezwano go z Warszawy do Petersburga, żeby stanął na czele nowej katedry socjologii w Akademii. Po dwóch latach przyjął kierownictwo nad katedrą teologii moralnej.

100 lat temu ks. Jerzego wybrano przełożonym generalnym kongregacji Marianów. W roku 1918 mianowano go biskupem Wilna, gdzie przez 10 lat nie było biskupa. W 1924 r. założył białoruską galaz Zakonu Marianów w klasztorze w



Dru. Z Dru. pochodzi wielu działaczy katolickiego ruchu na emigracji. Pod koniec 1925 roku wizytator apostołski Litwy. Na tym stanowisku, przyczynił się do poprawy stosunków Litwy z Watykanem organizując nową prowincję kościelną i przygotowując zawarcie konkordatu. Zmarł w Kownie 27 stycznia 1927 roku.

28 czerwca 1987 roku – 60 lat po swojej śmierci w roku 600-lecia chrztu Litwy – został beatyfikowany przez Jana Pawła II; uważany jest za jednego z patronów Litwy. Podejmowane są starania o kanonizację.

Władimir Juszkiewicz
tłum. red.



13 marca 2011 r. odbyło się zebranie członków Polonii, na którym Helena Rogaczykówna została wybrana Prezesem po raz kolejny.

Coroczny polonijny konkurs recytatorski «Jestem Polakiem» odbędzie się 17 kwietnia 2011 r. o godz. 13.00. Miejsce podamy później. Tradycyjnie, każdy uczestnik przedstawia jeden wiersz dowolnego polskiego autora.

Czekamy na zgłoszenia do

udziału w konkursie do 1.04.2011 pod adresem e-mail polonia39@rambler.ru W zgłoszeniu należy podać swoje dane: imię, nazwisko, miejscowość, wiek, autora i tytuł wiersza, telefon kontaktowy. Zapraszamy wszystkich chętnych do udziału w konkursie!

W ramach Świątlicy «Polska na dłoni» zaplanowane są spotkania:

12.04.2011 - Polskie tradycje: wycinanki, haft itd.

17.05.2011 - Polska kuchnia:

regionalna i tradycyjna 14.16.2011 - Polskie tradycje: tańce i pieśni ludowe Zapraszamy! Spotkania odbywają się w wyznaczone wtorki o godz. 19.00 w Rybnej Gieldzie (ul. Oktiabrskaja 8, Kaliningrad).

Turniej komputerowy dla dzieci i młodzieży «Odkrywam Świat-2011» rozpoczął się już 15 marca 2011 r. Dołączyć można w każdym momencie! Zapraszamy na Forum na Stronie internetowej Autonomii «POLONIA» - www.polonia39.ucoz.ru . Wiek

uczestników – od 10 do 20 lat. Co 5 dni będzie publikowane pytanie konkursowe, prawidłową odpowiedź na które uczestnicy muszą znaleźć w Internecie z podaniem linka do źródła. Pierwsza prawidłowa odpowiedź z linkiem otrzymuje 100 pkt. Druga - 90 pkt. itd. Podsumowanie wyników - 1.06.2011. Przygotowane są nagrody oraz puchary. Czekamy na zgłoszenia do udziału w konkursie pod adresem e-mail polonia39@rambler.ru

OGŁOSZENIA POLONIJNE



Rok po katastrofie w Smoleńsku

10 kwietnia 2011 r. mija rok od katastrofy polskiego rządowego Tu-154 w Smoleńsku. Zginęło 96 osób, w tym prezydent RP Lech Kaczyński z małżonką, ostatni prezydent RP na uchodźstwie Ryszard Kaczorowski, wicemarszałkowie Sejmu i Senatu, wielu parlamentarzystów, dowódcy wszystkich rodzajów Sił Zbrojnych RP, pracownicy Kancelarii Prezydenta, duchowni, przedstawiciele ministerstw, instytucji państwowych, organizacji kombatanckich i społecznych, osoby towarzyszące i załoga. Nikt nie przeżył.

Była to największa pod względem liczby ofiar katastrofa w dziejach Sił Powietrznych RP. Ponownie prawie w tym samym miejscu, po 70 latach od Katynia, zginęli przedstawiciele elity państwa polskiego. Po katastrofie 23 państwa ogłosiły żałobę narodową. Po pierwszych złych wiadomościach przed Pałacem Prezydenckim w Warszawie zgromadziły się nieprzebrane tłumy ludzi. Przez wiele dni składano kwiaty i wieńce, palono znicze. W pogrzebie Lecha Kaczyńskiego i jego małżonki Marii 18.04.2010 r. w Krakowie, uczestniczyło przeszło 150 tys. osób, a uroczystość oglądało w telewizji ponad 13 milionów widzów.

Miniony rok to piękne i podniosłe pożegnania ofiar wypadku, ale i spory co do właściwego uczczenia ich pamięci. To wielka mrówcza praca setek osób nad wyjaśnieniem okoliczności tego wypadku, lecz również wielkie dyskusje, emocje i podejrzenia. W wyniku katastrofy powstały w Polsce nowe organizacje i inicjatywy społeczne. Na terenie Polski i poza jej granicami powstały pomniki i tablice pamiątkowe upamiętniające ofiary wypadku, a w wielu miejscowościach posadzono dęby poświęcone ofiarom. Nakręcono filmy dokumentalne i napisano książki, niekiedy wzbudzające kontrowersje. W przypadku tak wielkiej klęski narodowej rany goją się bardzo wolno i już słycać w Ojczyźnie głosy, że rok żałoby po katastrofie to za mało.

W Rosji i w Polsce prowadzone są równoległe śledztwa, których ustalenia wciąż wywołują wielkie dyskusje. Na pewno trzeba znaleźć obiektywne i rzetelne odpowiedzi na temat wszystkich



Miejsce katastrofy 10.04.2010 r.

przyczyn katastrofy, żeby w przyszłości nie doszło do podobnej tragedii. Wiemy już na pewno, że nie doszło tutaj do zamachu, że nie było żadnego spisku. Badane są czynniki naturalne, takie jak pogoda, czy techniczne możliwości tego samolotu w konkretnych warunkach, jak i ludzkie, w tym postępowanie załogi maszyny i personelu lotniska w Smoleńsku. Powstał spór polsko-rosyjski, który polega z grubsza na wyważeniu z jednej strony wpływu na katastrofę zachowania załogi Tu-154M/101 i złej organizacji lotu, a z drugiej strony nieprawidłowości rosyjskiego personelu naziemnego, w tym braku kluczowej decyzji o zamknięciu lotniska. Tuż przed katastrofą nad lotniskiem zalegała warstwa gęstej, szarawej mgły, a wyżej niebo było bezchmurne i świeciło słońce. Widzialność z minuty na minutę pogarszała się, jednak lotnisko Smoleńsk-Siewernyj nie zostało zamknięte. Decyzję taką podjęto po konsultacjach personelu naziemnego z najwyższym dowództwem wojsk Federacji Rosyjskiej. Jak się wy-

daje przeważała obawa przed międzynarodowym skandalem politycznym. W trakcie podchodzenia do lądowania kierownik strefy lądowania kilkakrotnie informował załogę samolotu, że maszyna znajduje się na prawidłowym kursie, ścieżce i wysokości. Były to informacje błędne, gdyż w rzeczywistości położenie samolotu było mocno poniżej dopuszczalnej tolerancji dla lądowania, czego piloci nie wiedzieli, bo sami też źle odczytywali wskazania wysokości. Polska załoga podjęła nieszczęśliwą decyzję o próbie lądowania w warunkach maksymalnego ryzyka. Osoby wojskowe polskie i rosyjskie z racji swojego zawodu były bardziej skłonne do podejmowania decyzji o «walce» z przeciwnościami, próbie pokonania natury i własnych słabości. Cena niepowodzenia okazała się bardzo wysoka. Z zapisu rozmów załogi samolotu wynika, że na wysokości 100 m pierwszy pilot podjął decyzję o odejściu, a drugi pilot to potwierdził, jednak do tego manewru już nie doszło, a samolot w dalszym ciągu obniżał lot, chociaż załoga zwiększyła maksymalnie ciąg silników, by nabrać wysokości. Maszyna leciała nisko nad ziemią, ścinając na trasie lotu wierzchołki drzew. 60 m na lewo od osi pasa, samolot stracił

część lewego skrzydła po kolizji z grubą brzozą. Po następnych 6 sekundach zderzył się z ziemią w położeniu odwróconym. Po rozbiciu samolot rozpadł się na tysiące części różnych rozmiarów. Pasażerowie zginęli w ułamku sekundy.

Wstępem do obchodów 1 rocznicy katastrofy będzie 9 kwietnia 2011 r. pielgrzymka rodzin ofiar wraz z prezydentową Anną Komorowską do Smoleńska. 10 kwietnia rozpocznie się ekumeniczne nabożeństwo na płycie lotniska wojskowego Okęcie tylko dla bliskich ofiar katastrofy. Później będą państwowe uroczystości przy pomniku Ofiar Katastrofy Smoleńskiej na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach. W Bazylice Archikatedralnej z udziałem rodzin, władz państwowych oraz korpusu diploma-



tycznego odprawiona zostanie msza święta. Wieczorem w Teatrze Wielkim w Warszawie odbędzie się koncert. Jego uczestnicy wysłuchają III Symfonii Henryka Mikołaja Góreckiego. Na grobach ofiar, w tym na grobie pary prezydenckiej Marii i Lecha Kaczyńskich w Krakowie będą złożone



Pomnik Ofiar Katastrofy Smoleńskiej na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach.



wieńce. Bądźmy wtedy też myśłami z ofiarami tej tragedii i ich bliskimi.



Pomnik w dawnym Hohenbruch Tam zginął Seweryn Pięniężny

Dawny Hohenbruch to dzisiejsze okolice Gromowa w Obwodzie Kaliningradzkim. W miejscu, gdzie został zamordowany Seweryn Pięniężny-junior oraz inni polscy więźniowie, poświęcono pomnik, który wcześniej stanął ku ich czci.

Gdy w czwartek (24.03) delegacja z kwiatami dojechała na skraj olchowego lasu w okolicy Gromowa, wiał zimny, porywisty wiatr. W miejscu, gdzie stoi biały betonowy krzyż oraz obelisk poświęcony pomordowanym, o śmierci Polaków do niedawna przypominał drewniany krzyż. Pomysł upamiętnienia pamięci poległych 71 lat temu w trwałszej postaci – jak mówi Wacław Hojszyk z Centrum Badań Wschodnich przy OBN – przebiegał się z trudem od lat, ale w końcu Związek Żołnierzy Wojska Polskiego doprowadził sprawę do finału.

Powstał obelisk autorstwa olsztyńskiego plastyka Janusza Wierzyńskiego. Z jednej strony napis po rosyjsku, z drugiej po polsku głosi, że „24 lutego 1940 r. w obozie zabici zostali: Seweryn Pięniężny redaktor „Gazety Olsztyńskiej”. Działacze Polscy: Wojciech Gałęziowski, Jan Maza, Leon Włodarczak”. W podpisie: Rząd RP i Rząd Obwodu Kaliningradzkiego.

Historia tego obozu – jak podkreślił podczas uroczystości dr Jan Chłosta – jest już w Polsce opisana, a w rosyjskiej enklawie dopiero się przebija, także dzięki zamieszkałej tam Polonii. Położony ok. 100 km od dawnego Królewca (Königsberg), niedale-



Rosyjska strona obelisku

ko Mierzei Kurońskiej obóz miał status policyjnego, skąd zabiera-



Ziemowit Pięniężny odsłania obelisk



Rabin, ksiądz, pop

no więźniów do obozów pracy lub koncentracyjnych. Na ok. 2 ha bagnistego terenu stały początkowo tylko dwa baraki, zajmowane przed wojną przez młodzież odbywającą roczną, obowiązkową pracę.

W 1939 roku hitlerowcy wzięli tam już „inaczej myślących” Polaków, Żydów, ale także niemieckich przeciwników nazizmu, głównie z Prus Wschodnich. Po wybuchu wojny trafili tam członkowie Związku Polaków w Niemczech, a także nauczyciele szkół polskich, w tym Ryszard Knosala i dr Władysław Gębik. Tam też został uwięziony Seweryn Pięniężny-junior, aresztowany 1 września 1939 roku i najpierw trzymany w areszcie domowym,



Przemawia konsul generalny RP w Kaliningradzie Marek Gołkowski

i wrzuceni do grobów, które sami sobie wykopali. Podobno Pięniężny krzyknął przed śmiercią „Jeszcze Polska nie zginęła”. Na drugi dzień miał obchodzić 50. urodziny. Po wojnie prochy zamordowanych przewieziono do Olsztyna i pochowano na cmentarzu komunalnym.

W sumie – jak liczy Jan Chłosta – w trakcie istnienia obozu w Hohenbruch zginęło tam ok. 200 więźniów, w tym Polacy, Rosjanie, Żydzi, ale także postępowi Niemcy. Nic zatem dziwnego, że uroczystość poświęcenia pomnika odbyła się przy udziale przedstawicieli tych narodów. Obelisk miał być odsłonięty w maju zeszłego roku, ale odłożono uroczystość ze względu na katastrofę smoleńską. Jak mówi płk. Romuald Józwiak, prezes olsztyńskiego oddziału Związku Żołnierzy WP, Rosjanie przychylnie potraktowali projekt postawienia pomnika, choć długo trwała procedura po stronie polskiej.

W odległości ok. 200 metrów od polskiego pomnika stanął obelisk upamiętniający niefortunne lądowanie ze spadochronami (w styczniu 1945 roku) trzyosobowej radzieckiej grupy dywersyjnej Dżek.

Uroczystość poświęcenia pomnika odbyła się z udziałem Marka Gołkowskiego, konsula

a potem w siedzibie gestapo przy obecnej ul. Emilii Plater. Na początku w Hohenbruch przebywało ok. tysiąca więźniów. Byli zmuszani do karczowania lasu, kopania piachu, osuszania bagien, strażnicy bili ich i poniżali.

24 lutego 1940 roku, pod pretekstem rzekomej ucieczki jednego z więźniów, komendant obozu Pust wyznaczył najpierw dziesięciu więźniów do rozstrzelania, potem zmniejszył tę liczbę do połowy, w której znaleźli się wyróżniający się Polacy: Seweryn Pięniężny, Jan Maza, nauczyciel z Unieszewa, Leon Włodarczak, kierownik spółdzielni „Rolnik” z Olsztyna oraz krawiec Wojciech Gałęziowski. Wszyscy zostali pobici przez pijanego komendanta, potem gnani w samej bieliznie po mrozie, wreszcie rozstrzelani

(ze str. 6)

*Konsul Ziemowit Pięniężny obok konsula niemieckiego*

złożyły wiązanki kwiatów.

Symbolicznym uczestnikiem uroczystości był 60-letni Ziemowit Pięniężny, stryjeczny wnuk Seweryna Pięniężnego (wnuk jego brata Władysława, też redaktora „Gazety Olsztyńskiej”). Zapytaliśmy go potem o wrażenia.

generalnego RP w Kaliningradzie, przedstawiciele wojewody warmińsko-mazurskiego i marszałka województwa, „Gazety Olsztyńskiej”, Ośrodka Badań Naukowych i Związku Żołnierzy WP, którzy – podobnie jak dziennikarze – pojechali do Gromowa autokarem, którego podróż sfinansował marszałek Jacek Pro-

– Muszę przyznać, że jestem bardzo pozytywnie zaskoczony, bo nie sądziłem, że uroczystość będzie miała tak oficjalny charakter. W tym miejscu byłem pierwszy raz, aczkolwiek znam jego historię, ponieważ od kilku lat nasi przyjaciele ze Związku

*Od Stowarzyszenia Inicjatyw Polonijnych do pomnika złożyli kwiaty Natalia Pogriebnaja, Jana i Dana Misiuwaniec.*

tas (tak jak i obiad w pobliskiej restauracji). Ze strony rosyjskiej przemawiała Ała Iwanowa, szefowa agencji ds. kontaktów międzynarodowych rządu Obwodu Kaliningradzkiego oraz Aleksander Gwozdienko – szef rejonu sławskiego. Wystąpił też konsul niemiecki oraz rabin gminy żydowskiej. Potem duchowni poświęcili obelisk, zaś delegacje

Żołnierzy WP informowali nas o sprawach związanych z pomnikiem.

– Czuje się pan depozytariuszem tradycji rodu Pięniężnych?

– Oczywiście. Z dwóch powodów: po pierwsze dlatego, że wywodzę się z rodziny Pięniężnych i związki z Olsztynem są bardzo mocne, a po drugie – niestety, jestem ostatnim przed-

*Wieniec od marszałka województwa*

stawicielem rodu w linii męskiej. Seweryn miał dwie córki, z których jedna ma syna, ale o nazwisku Bojarski i na dodatek nie utrzymujemy ze sobą kontaktu. W ogóle ta rodzina rozjechała się po świecie, więc w kraju tradycję

– Można się doszukiwać źródeł w tym, że w mojej rodzinie byli już dyplomaci, ale ja byłem konsulem handlowym, choć także attaché handlowym. Żeby było ciekawej, właśnie w Niemczech. Rok temu wróciliśmy do Warsza-

*Kwiaty pod pomnikiem radzieckiej grupy dywersyjnej Dżek*

Pięniężnych podtrzymuje obecnie moja rodzina, czyli ja, moja żona Barbara i moje dzieci. Nazwisko Pięniężnych zobowiązuje.

– Dzięki nazwisku był pan konsulem RP w Kolonii?

wy, gdzie obecnie prowadzę działalność gospodarczą. Nie jest jednak wykluczone, że znów wyjadę na placówkę.

Marek Książek
fot. autora, też Red.*Wszyscy zebrani goście pod pomnikiem ofiar**Salwa honorowa*

Na Ziemi Chełmińsko-Dobrzyńskiej

Kolejną lekcję historii z udziałem ciekawych ludzi rozpoczęliśmy od Ostródy.



Tutaj w Ostródzkim Centrum Konferencyjno-Wypoczynkowym „Sarmatia”, które niedawno rozpoczęło swoją działalność oświatową na rzecz Polaków z zagranicy, odbyło się spotkanie integracyjne oraz zajęcia artystyczne z udziałem przedstawiciela Stowarzyszenia na Rzecz Rozwoju Regionalnego, mistrzyni sztuk plastycznych, pani Anny Rutkiewicz. Dyrektorem Centrum jest pan Piotr.

Pod kierunkiem pani Anny Rutkiewicz najpierw wyplataliśmy dekoracyjne wieńce, potem śpiewaliśmy polskie i rosyjskie pieśni ludowe.

Następnego dnia pojechaliśmy do Domu Pomocy Społecznej w Toruniu. Dyrektorem tej placówki jest pan Andrzej Kobylecki. Tutaj poznaliśmy ludzi starszych, często dotkniętych tragedią, jednak spokojnego usposobienia i o optymistycznym podejściu do życia.

Pan dyrektor Kobylecki zachęca się o swoich podopiecznych. Poświęca im swój wolny czas. Organizuje różnorodne kulturalne i edukacyjne zajęcia. W jednym z takich zajęć uczestniczyła również nasza grupa z Klubu Miłośników Kultury Polskiej.

Mieszkańcy Domu Pomocy Społecznej mimo podeszłego wieku lub znacznego stopnia niepełnosprawności bardzo lubią swój dom, w którym swobodnie mogą realizować swoje pasje. Chętnie opowiadają o sobie i swoich zamiłowaniach.

Pan Witold Tomaszewski urodził się 29 kwietnia 1911 roku w



Olga Sołowjowa, Nina Mironczuk i Witold Tomaszewski - fotograf, sportowiec, muzyk (99 lat)

Wilnie, tak więc w roku bieżącym będzie obchodzić swoje setne urodziny. Pasjonuje się fotografią. W Domu Pomocy Społecznej urządził wystawę swoich prac i chętnie o niej opowiada.

Pani Krystyna Bokota przedsta-



Krystyna Bokota - malarz, autor rysunków do kalendarza Torunia

wiła nam swoje rysunki. Wiele z nich zdobi ściany korytarzy.

Pani Elżbieta Jeromin, pracownica Domu Pomocy Społecznej, pokazała nam salę zajęć terapeutycznych. Prace plastyczne, rzeźby, rysunki i inne rękodzieła wykonywane są z materiałów, które sami pensjonariusze uzbierali podczas spacerów i wypraw do lasu. W ramach terapii zajęciowej pensjonariusze biorą udział w grach towarzyskich, słuchają muzyki, uczą się obsługi komputera.

Mieszkańcy Domu Pomocy Społecznej prezentując swoje prace zadziwiali nas swoimi umiejętnościami. Podopieczni Andrzeja Kobyleckiego aktywnie uczestniczą w życiu Domu, bawią się, śpiewają, tań-

czą, nie narzekają na trudności.

Miła atmosfera, optymizm i radość życia nam również się udzieliły. Poczuliśmy się szczęśliwi, że mogliśmy spotkać tak otwartych i

bogatą kolekcję rzymskich stylusów do pisania na tablicach woskowych.

W części średniowiecznego skryptorium, uczestnicząc w pokazach obróbki pergaminu, poznaliśmy historię powstawania papieru, dowiedzieliśmy się jak w średniowieczu produkowano farby i jakimi zasadami kierowali się kopiści. Pisaliśmy gęsim piórem, a także samodzielnie produkowaliśmy kartki papieru.

Warsztaty w Muzeum Piśmiennictwa, których uczestnikami byli członkowie Klubu Miłośników Kultury Polskiej, to ciekawy pomysł na zdobywanie wiedzy i nowych doświadczeń niezależnie od wieku.

W drodze do Torunia obowiązkowo należy zajechać do Golubia-Dobrzyń. Tutaj na granicy pomiędzy dwoma historycznymi krainami – Ziemią Dobrzyńską i Ziemią Chełmińską – Krzyżacy wybudowali zamek. Twierdza wzniesiona na przełomie XIII i XIV wieku, odrestaurowana po II wojnie światowej, niewątpliwie należy do wyjątkowo chronionych zabytków architektury gotyckiej. W wieku XVII król polski Zygmunt III Waza podarował zamek



W Muzeum Piśmiennictwa i Drukarni

de wszystkim zabytki związane z historią światowego i polskiego piśmiennictwa, papiernictwa, techniki oraz technologii drukarstwa.

O eksponatach muzealnych ciekawie opowiadają pracownicy muzeum pani Justyna Gruchot – konserwator zabytków archeologicznych i pani Urszula Sóczyk-Bączkowska – asystent konserwatora.

Pani Justyna pokazuje nam ciekawą kolekcję drewnianych matryc z Chin i Japonii, jak również

swojej siostrze Annie. Według legendy duch Anny Wazówny do dzisiaj krąży po salach zamku i przyciąga turystów. Chętnych na spotkanie z duchem księżnej Anny nie brakuje.

Obecnie w zamku znalazły swoją siedzibę instytucje kulturalne. Mieści się tu również muzeum. Po zwiedzeniu muzeum przebieraliśmy się w średniowieczne stroje i robiliśmy sobie zdjęcia.



Pomnik wielkiego mieszkańca Torunia Mikolaj Kopernika

(ze str. 8)

Kolejnym celem naszej podróży był Toruń. W mieście urodzin wielkiego astronoma Mikołaja Kopernika, położonym nad największą polską rzeką Wisłą, czekał na nas Przewodniczący Stowarzyszenia "Wspólnota Polska" Kazimierz Zawadowski, którego poznaliśmy w czasie ubiegłorocznej wyprawy do Torunia.

Kujawsko-Pomorski Oddział Stowarzyszenia "Wspólnota Polska" troszczy się o zachowanie kultury, obyczajów, języka, a przede wszystkim etycznej postawy obywatela o polskich korzeniach.



Na chwilę wracamy do okresu dziecięcego, próbujemy pisać - gęsimi piórami

Kultury Polskiej miał okazję własnoręcznie wyrobić ciasto i uformować piernik. Po zwiedzeniu muzeum każdy otrzymał w prezencie wykonany przez siebie i upieczony piernik.

Z podróży naszej uczestnicy są bardzo zadowoleni. Dostarczyła ona nam wiele radości, wyposażała w nowe doświadczenie i wiedzę.

W Domu Pomocy Społecznej



Z opinii członków Klubu: Inna Gudzaryk: *W podróży do Polski jestem pierwszy raz. Program wyjazdu opracowała Olga Sołowjowa. Jej poświęcenie oraz zamiłowanie do kultury polskiej udzieliło się nam i pozostało w naszych sercach na zawsze.*

Spacerowaliśmy po słonecznej Starówce Torunia i podziwialiśmy jego czarującą architekturę.

Toruń to miasto magiczne, słynne niemalże na całym świecie ze swoich pierników. Poznać historię powstania pierników oraz etapy ich produkcji można tylko w Muzeum Żywego Piernika. Tutaj każdy z członków Klubu Miłośników

Irina Logaczewa: Spotkanie zorganizowane w Domu Pomocy Społecznej bardzo przypadło mi do gustu. To był niezwykły i niezapomniany dzień. Pomagać realizować marzenia starszych osób – to szlachetne i mądre.

Nina Mironczuk: Nasza edukacyjna podróż wypełniona informacjami sprzyja głębokiemu poznaniu historii. Dziękuję Oldze Sołowjowej za życzliwość i uprzejmość w stosunku do członków Klubu.

Irina Krasilnikowa: Każda podróż członków Klubu jest ciekawa. Poznajemy język polski, historię i kulturę Polski poprzez kontakty z ciekawymi ludźmi.

Z radością wszyscy będą oczekiwali na kolejne przygody z Polską.

Olga Sołowjowa fot. autora



Klub Miłośników Kultury Polskiej z rąk dyrektora Domu Pomocy Społecznej otrzymał herb miasta Torunia



Kulturalny Czerniachowski zaprasza

4 marca w Czerniachowsku w Domu Kultury w ramach Festynu „Slavonic Jazz Meetings” wystąpił zespół „Soundcheck”: Maciej „Kocin” Kociński (saksofon), Krzysztof Szmańdą (perkusja) i Andrzej Święs (kontrabas).

Ten występ był związany z promocją albumu zespołu „Soundcheck”.

Na koncert przybyli przedstawiciele Wspólnoty „Dom Polski” im F. Chopina, muzycy miasta i ludzie, którzy chcą posłuchać dobrej polskiej muzyki. Przywitały wszystkich kierowniczka Działu Kultury miasta Swietłana Kożewnikowa i dyrektor *BDC records* Bożena Uryga-Seweryn.

Wrażenie było nie pełne, bo zachorował i nie przyjechał czwarty artysta Krzysztof Dys (fortepian), lecz na sali wytworzył się niepowtarzalny klimat. Coś co pozostanie w pamięci zarówno samych artystów, jak i zgromadzonej publiczności. Podczas koncertu Maciej Kociński trochę żartował, trochę opowiadał o swoich utworach i był bardzo zadowolony, że publiczność rozumiała język polski. Grupa dała świetny koncert, przeplatając swoje najnowsze utwory muzyczną podróżą do przeszłości, pokazała drogę od debiutu do poziomu, który reprezentuje dziś.

Jak powiedział Aleksiej Czurikow (aranżer, kompozytor i gitarzysta), „rozbrzmiewała muzyka bardzo dla nas skomplikowana, bo przyzwyczailiśmy się do innych rozmiarów muzycznych: 4/4, 3/4, 2/4, ale nie 7/8, 12/16, i może zostać ona w pełni doceniona tylko przez kolegów muzyków”. Ale publiczność nagradzała każdy utwór szczerymi oklaskami, a utwór „Żuraw” zdobył najwięcej oklasków i podziwu. Pod koniec koncertu na bis i brawa, muzycy zaprezentowali dla nas utwór ze złotego zapasu muzyki jazzowej

„Ty dla mnie jesteś wszystkim” George’a Kierana. Ta niespodzianka sprawiła wiele radości dla fanów jazzu, bo żeby rozpałci serca innych, trzeba samemu płonąć.

Po koncercie mogliśmy kupić płytę, gdzie znalazło się jedenaście utworów, a wśród nich „Żuraw”. Płytę podpisał Krzysztof Herdzin, kompozytor, pianista, aranżer, dyrygent, producent: „*Muzyka zespołu Soundcheck wpędza mnie w zmieszanie połączone z niezdrowym uczuciem zwanym zazdrością... Nie znam drugiej takiej polskiej grupy, która z żelazną konsekwencją, rozszerzając z płyty na płytę formułę swojego grania, odważnie i twórczo realizuje swoje artystyczne ambicje. Ich muzyka jest piekielnie trudna i wyrafinowana, ..., a jednak pozostają wierni swojej drodze, Chylę czoła, pozostając pod olbrzymim wrażeniem tego materiału muzycznego, pełnego maestrii wykonawczej, znakomitych tematów, odwagi i bezkompromisowości.*”

Cieszyliśmy się też ze spotkania z naszą znajomą Bożeną Urygą-Seweryn, zaprosiliśmy panią Bożenę do siebie na Tłusty czwartek.

Po zakończeniu wszyscy przeszli na scenę, zrobili zdjęcia i wyrazili podziękowania dla artystów.

W imieniu Wspólnoty „Dom Polski” im. F. Chopina w Czerniachowsku składamy serdeczne podziękowania Generalnemu Konsulatowi RP w Kaliningradzie za piękne trio Macieja Kocińskiego z Polski, jesteśmy zachwyceni ich muzyką i wykonaniem.

I.Safronowa,
fot. autora





Tak już wyszło, że w roku 2006 nie napisałem ani jednego artykułu do naszej gazety, a w wtedy minęła pierwsza rocznica śmierci Papieża Jana Pawła II.

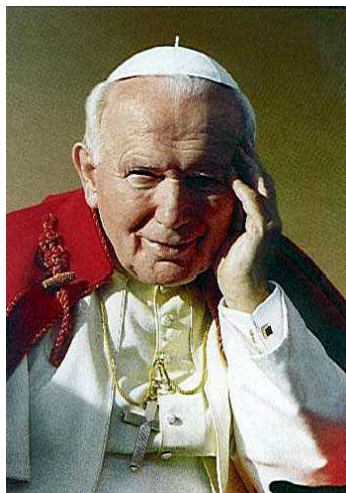
W roku 2010 poszczyliło mi się skłonić kolana przy grobie Pierwszego Słowianina i przez 3 minuty pobyc w korytarzu przy grobach Następców Św. Piotra. Schodząc do sutereny Kościoła Św. Piotra, myślałem o tym by nie pominąć i zauważyć nagrobek Pierwszego Polaka. Teraz trudno jest mi przypomnieć sobie, kogo spotykaliśmy po drodze, kto leżał obok. Doszedłszy do miejsca spoczynku Jana Pawła II, mimowolnie, zostałem już na kolanach przed jego świętą pamięcią.

Dziurny obok tuż poprosił wstać i pokazał, że można pomodlić się na stronie przeciwległej, gdzie jest wydzielone specjalnie ogrodzone taśmą miejsce.

Czy pięć lat po śmierci jest potrzeba dyżurować przy grobie Świętego Ojca i zaprowadzać porządek wśród pielgrzymów, którzy łączą się w grupę przy ostatnim grobie, jakby minęło 5 miesięcy, a nie 5 lat? Jakby spóźnili się, nie zdążyli pożegnać się z Janem Pawłem II. Skromny nagrobek, biały marmur, jak biała odzież, w którą był ubrany.

Nie wiem, czy to przypadkowo, lecz jak się okazało, za grobem Papieża od razu za zakrętem w lewo dosłownie w trzech metrach, znajdują się szczątki apostoła Piotra, a Jan Paweł II spoczywa jakby pierwszy po lewej stronie. Cieszmy się, że w tym roku w maju skończy się proces beatyfikacyjny. Miliony pielgrzymów przybędą do stolicy apostołskiej. Będą też przedstawiciele naszego regionu. 8 kwietnia Ojciec Święty został pochowany i w ciągu tygodnia przed jego grobem przeszło około 3 milionów ludzi, a przez 5 lat chyba nie mniej niż 10 milionów. W czasie pontyfikatu Papieża Jana Pawła II Kościół przełamał się przez ateistyczne ogrodzenia i uzyskał silny moralny autorytet, śmiało mógł zwracać się do całego świata, patrzeć w żywe oczy. Ja miałem szczęście widzieć i

W KWIETNIU MIJA 6. ROCZNICA ŚMIERCI JANA PAWŁA II



słyszeć Ojca Świętego, jestem dumny z tego, jestem dumny i uważam za nagrodę, że wśród 20 artykułów w naszym piśmie 4 były poświęcone świętej pamięci Pontyfika. On odmienił moje życie, a szczególnie odmienił Polskę, zjednoczył Polaków. Miłość stanęła na pierwszym miejscu; na niego czekali na Ojczyźnie długo przez jego przyjazd, szykowali się, starali się.

W czasach przejściowych, tak trudnych dla Polaków, rodakom było lżej, zachowali oni spokój o swoją przyszłość, ponieważ wiedzieli, że Papież modli się o nich i ich błogosławi, że następca Św. Piotra całuje ich ziemię.

Chwil spotkania z Papieżem nie da się zapomnieć. Biała sutanna, w której go najczęściej widzieliśmy, była tak ciężkim i odpowiedzialnym ciężarem, że mało kto potrafiłby go unieść.

Uśmiech Ojca Świętego na pewno zajmuje szczególne miejsce w sercu, a jego poczucie humoru jakby chroni przed troskami i problemami. Może Pontyfik do swoich ostatnich dni próbował nam w ten sposób powiedzieć: mnie też jest ciężko, też mnie boli, ja cierpię i wy cierpicie, lecz żartujcie, bądźcie weseli, a nie ponurzy, wtedy wam i otaczającym was będzie lżej i radośniej.

Ks. Ireneusz Skubiś napisał: *"...Niech więc każda rocznica śmierci Jana Pawła II będzie przez nas przeżywana w duchu wiary i miłości..."*.

Dołączam do tych słów i będę starać się przypominać naszym czytelnikom o tej smutnej dacie. Jeszcze jedna rocznica tragedii w kwietniu. Pod Smoleńskiem w różnych czasach walczyli i ginęli

polscy żołnierze, lecz XXI wiek zadał głęboką ranę dla Polaków. Jeszcze 15 lat temu w kwietniu Ojciec Święty Jan Paweł II pobłogosławił Ikonę Matki Boskiej Katyńskiej.

Wśród straconych w katastrofie lotniczej było 10 kapłanów, którzy mieli odprawić mszę świętą w Katyniu. Oto ich imiona: bp. Tadeusz Płóski – w marcu b.r. skończyłby 55 lat, Abp Mirosław Miron Chodakowski o rok młodszy, ks. Adam Pilch, ewangelista, miał 45 lat, ks. Jan Osiński, w maju b.r. uczyłby 10-lecie swojego kapłaństwa, ks. Roman Indrzejczyk – w tym roku skończyłby 80 lat i uczyłby 55. rocznicę kapłaństwa, ks. Ryszard Rumianek, który przyjąłby kapłaństwo od kardynała Stefana Wyszyńskiego, ks. Józef Joniec – jeden z organizatorów ogólnopolskiej akcji "Katyn... ocalić od zapomnienia...", ks. Zdzisław Król – kapłan Warszawskiej Rodziny Katyńskiej, ks. Andrzej Kwaśnik – w tym roku miałby 55 lat, ks. Bronisław Gostomski – proboszcz parafii garnizonowej św. Andrzeja Boboli w Londynie.

Są w roku 2011 i daty pamiętne. W maju minie 30 lat od dnia zamachu na Papieża. Kula przeszła kilka milimetrów od narządów, uszkodzenie których oznaczałoby natychmiastową śmierć. Kula w organizmie Jana Pawła II dokonała ruchu niezgodnego z prawem fizyki. Trzy z czterech kul raniły Papieża, jak trzy gwoździe, wbite w ciało Jezusa Chrystusa. Było to w trzecim roku jego pontyfikatu. Po zamachu – trzy miesiące walki o życie.

13 maja – osobliwy dzień dla kościoła katolickiego. W tym dniu Papież-Polak przełamał swoją krew na placu Św. Piotra. Na białej sutannie powstał jasnoczerwony kolor, a te dwie barwy jak sztandar jego Ojczyzny, której służył do końca swego życia. Chwilę przed wystrzałem Pontyfik oddał dziecko, które obejmował. W kwietniu mija 25 lat od momentu kiedy Papież po raz pierwszy wstąpił do synagogi i kilka razy nazwał Żydów braćmi. W sierpniu 20 lat będzie obchodzić Światowy Dzień Młodzieży na Jasnej Górze, gdzie wśród milionów uczestników spotykających Papieża było około

tysiąca młodych ludzi z ZSRR. Jak udało im się dotrzeć z kraju komunistycznego na spotkanie z głównym katolikiem?

W lutym minęło 10 lat od spotkania z Ojcem Świętym 10 głów kościołów katolickich (byłego ZSRR) z Rosji, Gruzji, Armenii, Azerbejdżanu, Kazachstanu, Turkmenistanu, Kirgizji, Uzbekistanu, Tadżykistanu i Mongolii. W tym roku mija 290 lat od śmierci Papieża Klemensa XI. W czasie jego pontyfikatu podejmowało się wiele prób ustalenia stosunków dyplomatycznych z Rosją. Apostolskiemu tronowi udało się uzyskać ogłoszenia w Rosji swobody wyznania dla obcokrajowców-katolików, pozwolenia na budowanie katolickich świątyń murowanych. W tym roku mija 70 rocznica śmierci ojca Karola Wojtyły, 60 rocznica śmierci kardynała A.S. Sapiędy, 30 rocznica śmierci prymasa Polski kardynała Stefana Wyszyńskiego, 9 rocznica śmierci Mons. Bernarda Antoniniego, który często bywał w naszym regionie. Był założycielem Wyższego seminarium duchownego "Maryja – Królowa Apostołów" w Sankt-Petersburgu, gdzie był rektorem i wykładowcą Pisma Świętego; ojciec Bernardo był założycielem gazety "Światło Ewangelii".

Przedłużenie procesu beatyfikacji Jana Pawła II ma wiele plusów. Wszystko przebiegało zgodnie z ustalonymi przepisami, a ile milionów ludzi niepokoiło się, przeżywało, chciało być świadkami oraz uczestnikami tego procesu! Ile powstało wspomnień! Pisać o człowieku za jego życia – to jedno, a gdy już człowieka nie ma, można już go krytykować i chwalić, nie wyrazi przecież sprzeciwu.

> str. 11





(ze str. 10)

Ktoś napisał: *"...Nikt z nas nie lubi czynienia wymówek ale wszyscy wiedzą, że jeżeli ktoś chce nas skierować na drogę prawdy – ten, kto jest dla nas autorytetem, kogo kochamy i szanujemy, od kogo jesteśmy uzależnieni – to tyle razy szybciej, bez powtórnego przypomnienia i z otwartym sercem odczuwamy to, co nam powiedziano..."*.

Tak samo proces beatyfikacji zmusił nas ujrzeć w inny sposób przeszłość, wszystko co widzieliśmy i słyszeliśmy, zmusił przeżywać, stać się lepszymi i godnymi bycia rodakami Ojca Świętego.

I po swojej śmierci Papież w dalszym ciągu kieruje nas na właściwą drogę, na drogę ku Bogu, zmusza nas wstydzić się i czerwieńić ze swych pewnych uczynków. Jest dla nas wzorem i gwiazdą.

Prawie połowa jego pontyfikatu przebiegała w świecie, w którym istniał ateizm, który studiowano na wyższych uczelniach, za zdobycie wiedzy o którym dawano nagrody. Wiele razy Papież musiał użyć swojego autorytetu do pogodzenia konfliktujących stron, wiele razy prosił nie strzelać, nie bombardować, nie zabijać.

Ojciec Święty na pewno chciał, aby w kościele nie zostało "nieznanych" świętych, od których wychodzi cudowne światło. Wiele ikon i obrazów błogosławił i koronował Jan Paweł II.

Szczęście i radość spotkało obraz Najświętszej Maryi z dzieciątkiem w kościele św. Piotra i Pawła na mojej ojczyźnie w byłym mieście, które miało prawo Magdeburkie oraz godło – Łohiszyn powiatu pińskiego województwa Brześć na Białorusi. Szczególnie cieszy modlitwa do Matki Boskiej Łohiszyńskiej Królowej Polesia, w której brzmią słowa

wdzięczności za pomoc i poprostu za to *"...że jesteś zawsze z nami"*, cieszy jeden z czterech odstępów, w którym codziennie czuję swoją odpowiedzialność



przed Papieżem, księżmi, krewnymi i bliskimi! *"...Powierzamy Twojej Matczynej opiece Ojca Świętego, duchowieństwo i wierny lud Boży."* Wspomnienia i święta pamięć zostaną w sercach naszych na wieki. Niech ziemia dla Jana Pawła II będzie lekka.

Ciesz się, że proces beatyfikacji oraz kanonizacji Papieża dobiega końca. My wierzyliśmy i modliliśmy się.

Wiara nas zbawi. Piękną wypowiedź miał Emil Józefowicz: *"...Každy człowiek jest zaproszony do świętości, której Pan udziela każdemu, kto otworzy przed Nim swoje serce."*

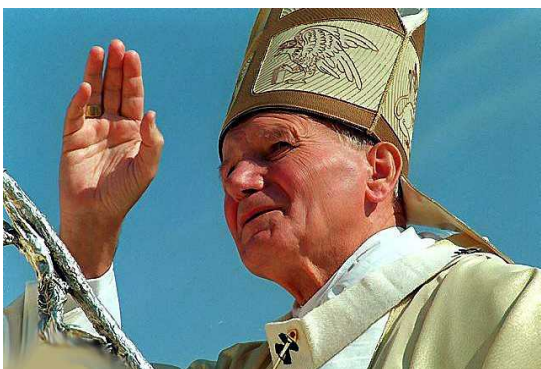
Ostatnimi słowami Jana Pawła II 2 kwietnia 2005 r. 6 godzin i 7 minut przed odejściem do Domu Ojca były: *"Pozwólcie mi odejść do Pana"*.

W ubiegłym roku poszczęściło mi się: byłem w Rzymie, byłem na placu św. Piotra, widziałem jedno z okien, z którego 6 lat temu w Wielką Niedzielę Papież pokonał ból i w milczeniu pobłogosławił wiernych. Nigdy nie myślałem, że milcząc z powodu braku sił można powiedzieć tysiąc razy więcej, niż przez całe życie.

Póki żył, Jan Paweł II szukał nas, szukał spotkania z nami, a my nie mieliśmy czasu, byliśmy zajęci, załatwialiśmy swoje sprawy. A teraz to my szukamy spotkania z nim, szukamy możliwości uczcić jego pamięć.

Zaledwie kilka spotkań z następcą Świętego Piotra, a jak głęboki ślad zostawił w naszych sercach i na tej całej Ziemi. Przyłączam się do słów Anny Dąbrowskiej: *"...Ukochany Ojciec Święty, Janie Pawle II, jak bardzo nam dziś Ciebie brakuje..."*.

Władimir Juszkiewicz
tłum. Kleofas Ławrynowicz



Fot. z Internetu



Zapusty w Cherniachowsku

Czas współcześnie nazywany karnawalem nasi przodkowie nazywali zapustami. Zapusty rozpoczynają się od Nowego Roku lub Trzech Króli, a kończą się dołą przed środą popielcową.

W Polsce karnawał ma charakter jedyny w swoim rodzaju. Pierwsze wzmianki źródłowe o polskim karnawale pochodzą z 17 wieku. 2 lutego w kulturze tradycyjnej święto nosi imię Matki Boskiej Gromnicznej. Święto to ma głęboką wymowę religijną. To dla tego od 1000 roku wprowadzono zwyczaj święcenia gromnic i procesji na pamiątkę nazwania Chrystusa przez Szymona światłem na oświecenie pogan. To dla tego podczas burzy umieszcza się je w oknach, zapala przy konającym. W przeszłości dymem z gromnic kreślono znaki krzyża na drzwiach, piecu i oknach, chroniąc w ten sposób dom przed nieszczęściem.

Ostatni czwartek w karnawale Polacy nazywają tłustym. Jest on wstępem do ostatnich dni zapustów. Nazwa tego dnia pochodzi od tłustego jedzenia, jakie spożywano, i hucznych zabaw.

Po nabożeństwie w kościele 6 marca, w niedzielę, członkowie Wspólnoty „Dom Polski” im F. Chopina, Prezes Irena Korol i o. Dariusz Harasimowicz przenieśli się do sali, gdzie ich czekał stół suto zastawiony chrustami, faworkami i oczywiście pączkami, które w tłusty czwartek trzeba było obowiązkowo zjeść. Irena Korol serdecznie przywitała wszystkich. Ojciec Dariusz, który zawsze uczy nas cierpliwości, pokory i miłości do ludzi, też powiedział ciepłe słowa. Na sali było bardzo przytulnie, pachniało świeżo zaparzoną herbatą i pączkami.

W takich spotkaniach jest tyle

ciepła, sympatii i wzajemnego zrozumienia. W sercu budzi się uczucie, które trudno określić słowami. Niestety nasza sala jest za mała i nie może umieścić wszystkich chętnych, dla tego oprócz dorosłych w spotkaniu wzięły udział tylko małe dzieci i kilka osób młodzieży. Młodzi ludzie recytowali wiersz Jana Mączyńskiego "Losy króla pączka", opowiadali przysłowia i mówili o zwyczajach, związanych z ostatnimi dniami zapustów. Swietłana Brandt i Natalia Popowicz opowiedziały o zapustach i również o kulminacji obrzędów zapustnych – podkociołku.

Małe dzieci przygotowały miłą niespodziankę dla mam z okazji nadchodzącego święta 8 marca. Czytały wiersze o oczach matki i śpiewały piosenki. Irina Safronowa przeczytała wiersz Garszczyńskiego „Rozmowa liryczna” i złożyła życzenia wszystkim kobietom z okazji święta. Później każda kobieta otrzymała z rąk dziecka wiosenny kwiatek. Bardzo przyjemnie było widzieć i słyszeć jak wnuki, dzieci, rodzice i dziadkowie śpiewali razem piosenki! W rodzinnej atmosferze śpiewaliśmy „Sto lat” dwóm kobietom, urodzonym właśnie tego dnia.

Potem toczyła się rozmowa przy stole, bardzo podobały się wszystkim pyszne potrawy polskiej narodowej kuchni, przygotowane rękami naszych kobiet. Szczególne chrusty od rodziny Korolewicz, bałabuchy, tzn. pszenne bułeczki Swietłany Bondarienko, naleśniki Angeliny Rudkowskiej i pączki Ludmiły Sobol.

Zapraszamy wszystkich chętnych do siebie na Spotkanie Wielkanocne – będzie ciekawie.

I. Safronowa
fot. D. Treń





CZŁOWIEK ŻYJE, PÓKI ŻYJĄ WSPOMNIENIA O NIM

*Exegi monumentum
aere perennius
regalique situ
pyramidum altius
quod non imber
edax non aquilo
impotens possit
dirvere avt
innumerabilis...*
Horacy

Wieczór pamięci Kazimierza Ławrynowicza pozostawił w sercu ślad – ciepłe, wzruszające wspomnienia przyjaciół i kolegów Taty w harmonii z muzyką, którą lubił, w wykonaniu cenionych przez niego muzyków. Był tego wieczoru z nami. Słyszał nas.

Rano następnego dnia byliśmy na cmentarzu odwiedzić grób Taty. Nie było nas wielu. Wtorek to dzień powszedni – większość ludzi o tej porze pracuje. Oprócz bliskiej rodziny Kazimierza Ławrynowicza, uczcił jego pamięć i pomodlił się o jego duszę na cmentarzu przyjechał jego najbliższy przyjaciel Władimir Taranow, jego student i uczeń, pisarz i mecenas Borys Bartfeld (główny organizator Wieczoru pamięci poprzed-



Na cmentarzu 22 marca

niego dnia), ks. Prałat Jerzy Steckiewicz, ks. Władysław Urbanowicz z Bagrationowska i kolega Kazimierza Ławrynowicza z UWM w Olsztynie profesor Michał Borsuk.

Mnóstwo zniczy zapłonęło na pokrytym kwiatami grobie z niebieskiego marmuru. Słowa cichej modlitwy popłynęły prosto z serca, przepelnionego wspomnieniami.

Tego dnia Tata miałby tylko 70 lat.

Byliśmy gośćmi pana Bartfelda, w zbudowanym przez niego

hotelu Albertyna. Tworząc ten hotel w latach 90. XX wieku, B. Bartfeld prosił Kazimierza

Ławrynowicza o konsultacje – w sprawie wizerunków i informacji historycznych,

które powinny znaleźć się we wnętrzach hotelu o tak zobowiązującej nazwie. Tata chętnie służył pomocą i dzielił się swoją ogromną wiedzą na temat historii Uniwersytetu Albertyna i całego Królewca.

Po odwiedzeniu grobu pierwszego redaktora Głosu podczas obiadu w hotelu Albertyna nadal nie milkły wspomnienia – bardzo osobiste i żywe.

Tato, byłeś wzorem i autorytetem dla wszystkich. Brakuje mi Ciebie.

*Maria
Ławrynowicz
fot. Red.*



W hotelu «Albertyna»



„ГОЛОС С ПРЕГОЛИ” – ежемесячная газета Общества Польской культуры Калининградской области. Учредитель и издатель – газета „Голос с Преголи”, свидетельство ПИ № 4-131 от 29.07.2002 г.

Главный редактор: Мария Лавринович, моб. тел. в Польше +48 601 057 820
Dofinansowano ze środków Senatu RP dzięki pomocy Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie”.

Адрес редакции: 236039, Калининград, ул. Б. Хмельницкого, 46/8.

Шеф-редактор: Александра Лавринович, тел. (4012) 64 37 87, +7 962 269 2170

Адрес в Интернете: <http://www.glos-znad-pregoly.org>

e-mail: glos.znad.pregoly@gmail.com

Печать: Типография ООО „СИВАК С”. 236039, г. Калининград, Малый переулок, 17. Тираж 500 экз. Заказ 030.

Редакция не возвращает тексты статей и оставляет за собой право их редактирования и сокращения. Фотографии возвращаются авторам по их желанию.